Nr. 38. Środa 16 Lutego. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Z. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Na zebraniu dwudziestu deputowanych rady państwa i wszystkich ministrów, odbytem w sobotę u dra Giskry, jak już donosiły wczoraj telegramy biura korespondencyjnego, nie przyszło do żadnych stanowczych rezultatów, gdyż część członków tego zebrania oświadczyła się za odłożeniem, a część za natychmiastowem wprowadzeniem w życie bezpośrednich wyborów. Według *N. fr. Presse* na pierwszym planie w tym względzie jest dawny projekt, aby jak dotąd sejmy wybierały 203 deputowanych do rady państwa, ale żeby do nich dodać 203 jeszcze, wybieranych bezpośrednio przez okręgi wyborcze.

W sprawie Galicji, według tegoż dziennika, rząd ma zamiar zamianować osobnego galicyjskiego ministra, uznać namiestnika Galicji odpowiedzialnym przed sejmem, zaprowadzić samodzielny senat dla Galicji w trybunale państwa, oddać prawodawstwo wychowawcze i policyjno-karne sejmowi galicyjskiemu, ale w zamian zato zaprowadzić w Galicji bezpośrednie wybory. Gdyby deputowani galicyjscy nie przystali na te warunki, w takim razie rząd postanowił rozwiązać sejm galicyjski.

Jeżeli *N. fr. Presse* dobrze jest poinformowaną, to nigdy jeszcze duch pojednawczy tak daleko nie władnął gabinetem przedlitawskim. To prawda, że za cenę tych „ustępstw“ dzisiejsi ministrowie żądają ogromnéj zapłaty, gdyż bezpośrednie wybory do rady państwa zdolne są zredukować do *minimum*, jeżeli nie do zera, wszystkie powyższe „koncesje.“

W Paryżu okazuje się, iż nieprawdą było podanie dzienników urzędowych, jakoby jedna tylko osoba została zabitą w czasie ostatnich zamieszek. Dnia 10 b. m. jeszcze trzy trupy znajdowały się w domu zmarłych (la morgue), w skutek ostatnich wypadków, poprzednich bowiem dni już inne odebrały rodziny. Przystęp do tego domu nie był dozwolony bez szczególnego pozwolenia p. Bernier, który prowadzi śledztwo w sprawie zamieszek.

Z Rzymu donoszą, że po ogłoszeniu kilku małoznaczących dekretów w d. 25 marca, sobór odroczonym zostanie.

Wiadomość o odkryciu spisku w Konstantynopolu okazała się kaczką puszczoną przez p. Ganesco, wydawcę dziennika *Parlement*, który oddawna zyskał sobie sławę szerzyciela sensacyjnych pogłosek.

Wiadomości polityczne.

Praga, *14 lutego* Większość reprezentacji miejskiéj w Smirycach oświadczyła, że Palacki, Rieger, Brauner i biskup Jirsik utracają honorowe obywatelstwo.

Onegdajszéj nocy w kilku miejscach znaleziono podburzające plakaty, jedne drukowa-

Słowa na wiatr.

Pod takim napisem umieścił *Dziennik Literacki* z d. 1 lutego b. r. artykuł wstępny. Tytuł był rzeczywiście trafnie wybrany, gdyż głos ten przebrzmiał bez echa, nietylko w publiczności, ale nawet w dziennikarstwie.

Kiedy starsze od nas organa publicystyki nie znalazły w swoich obszernych łamach miejsca ani na podanie szerszéj publiczności bolesnego krzyku pisma, które jako literackie i *u nas* wydawane do szczupłego tylko koła czytelników przemawiać może, ani na poparcie go swoją powagą, niech wolno będzie nam, najmłodszym, wyręczyć je w tym względzie i powtórzyć tutaj treść owych „słów na wiatr“, chociażby to miało być jedynie „grochem na ścianę.“

„Czy znajduje się w Galicji tysiąc ludzi, — pyta *Dziennik Literacki*, — którzy mają prawo nosić nazwę wykształconych, którzy czują wyższe i szlachetniejsze potrzeby umysłowe, którzy posiadają uczucie piękna i zmysł dla tego, co jest najwznioślejszym wyrazem duchą, którzy umieją ocenić to, co jest wieczystym i drogim skarbem narodu i nigdy niewiędnącym kwiatem jego duchowego życia, i których sytuacja materjalna pozwala wydać skromną kilkunasto-reńskową kwotę nie w bezinteresownéj jakiejś ofierze, ale dla własnego pożytku, ale dla własnéj przyjemności?....

„Jakto? nie miałoby ich być tysiąc, kiedy w każdym powiecie znajdziem dwa razy tyle ludzi, którzyby uważali to za osobistą obelgę, gdyby ich nie zaliczono do tak zwanéj inteligencji?

„Taką dadzą nam zapewne odpowiedź na nasze zapytania. Tymczasem przychodzi nam zanotować fakt, który daje odpowiedź inną, upokarzającą, fatalną, daje naszéj prowincji zatrważające świadectwo duchowego ubóstwa.

„Rodzina największego z poetów polskich Adama Mickiewicza zebrała trzy tomy pośmiertnych pism jego wraz z nieznaną zupełnie korespondencją i pisma te ogłosić drukiem postanowiła. Dwa miesiące blizko upływa, jak wszystkie dzienniki ogłosiły prenumeratę na tę wielce ważną i upragnioną publikację, i oto przez całe te dwa miesiące zgłosiło się z przedpłatą osób kilka, ale kilka zaledwie!...

„Cóż tedy poruszy leniwe umysły i rozbudzi szlachetniejszą ciekawość, jeśli nie imię wielkiego poety, jeśli nie urok jenjuszu, który blaski swej sławy rzucił na naród cały?.... W jakież imię zakląć to ostygające życie duchowe, jeżeli nie wystarcza imię Mickiewicza, imię najszczytniejsze i najdroższe, jakie kiedykolwiek wpisać się mogło w dzieje natchnienia i myśli narodu?...

„W fakcie tym leży przerażająca ilustracja stanu naszego kraju.

„Gdyby w którymkolwiek innym kraju zapowiedziano nieznane dotąd pisma wielkiego narodowego poety, oczekiwanoby ich z gorączkową niecierpliwością, podkradanoby ich treść z pierwszych arkuszy, co mokre jeszcze wyszły z pod prasy drukarskiéj, a każdy, ktokolwiek miałby pretnsję do nazwy wykształconego człowieka, oblewałby się rumieńcem wstydu, gdyby zmuszonym był do zeznania, że ich w miesiąc po ich wyjściu jeszcze nie czytał i nie posiada.

„Do tego stopnia strywjalizował się u nas smak i kierunek umysłów, że prócz polityki, skandalów, gry giełdowéj i akcyjnych spółek nic nas nie obchodzi. To już zaiste nie apatja, nie ospałość umysłowa, to abdykacja z tego, co było i jest jedynem potężnem świadectwem życia narodu, który byt swój

ne inne pisane ołówkiem, kończące się słowami: „Kerber jest niewinny.“

Dla słynnego naturalisty Karola Vogta przygotowują uroczyste przyjęcie.

Peszt, *14 lutego* Hr. Andrassy wyjechał do Wiednia, gdzie oczekują także Lonyaya. Celem podróży jest załatwienie kwestji Pogranicza wojskowego.

BAWARJA. **Monachjum**, *14 lutego*. Król przyjmie adres izby deputowanych lecz nie da posłuchania deputacji.

Ks. Hohenlohe nie podał się jeszcze do dymisji, wkrótce jednak uczynić to zamierza. Jako domniemanych następców jego wymieniają: hr. Bray, posła w Wiedniu i bar. Perglas, posła w Berlinie, który podpisał traktaty 1866 r.

Komisja chce zatwierdzić tylko sumę dostateczną na 70,000 odtylcówek.

SZWAJCARJA. **Bern**, *14 lutego*. Rząd moskiewski zażądał wydania bawiącego obecnie w Szwajcarji Neczajewa, jako oskarżonego o zabójstwo i udział w sprzysiężeniu socjalistowskiem.

FRANCJA. **Paryż**, *14 lutego*. Rochefort napisał list do prefekta policji, żądający, aby listy i artykuły wysyłane przez niego z więzienia wolne były od wizy dyrektora więzienia.

WŁOCHY. **Florencja**, *14 lutego*. *Gazetta di Torino* mówi, że ogłoszenie dogmatu nieomylności papiezkiej nieodzownie sprowadziłoby faktyczne i prawne zerwanie z Francją i odosobnienie państwa kościelnego.

Corriere mercantile donosi, że okręt wojenny „Vedetta“ odpłynął na morze Czerwone, aby zająć w posiadanie punkt afrykańskiego wybrzeża, położony między Kosseir i Massonha. Do wyprawy przyłączyło się kilku uczonych.

Układy z Rotszyldem o pożyczkę zostały zerwane.

W przyszły piątek otwarcie wystawy w Rzymie.

RUMUNJA. **Bukareszt**, *13 lutego*. Nowy gabinet dotąd jeszcze nie został zamianowany. Jan Ghika, pracujący od dni kilku nad utworzeniem gabinetu, napotyka na trudności, szczególniéj ze strony deputowanych.

SERBJA. **Belgrad**, *13 lutego*. Król holenderski przesłał sułtanowi nassauski order złotego lwa.

Senator czarnogórski Plamenac wyjechał do Petersburga.

GRECJA. **Ateny**, *11 lutego*. Wczoraj przeprowadzonym został układ z francuzką kompanją Chollet i współka, przyzwalający na przekopanie międzymorza Suez. Przedsięwzięcie to ma być dokonane w ciągu 18 miesięcy.

Kronika.

Kraków *16 lutego*. Od kilku dni obiegały po naszem mieście pogłoski o złych interesach domu handlowego p. Kirchmajera. Pogłoski te dostały się na giełdę wiedeńską i spowodowały *N. fr. Presse* do doniesienia, „że znana firma Kirchmajerowska w Krakowie zawiesiła swe wypłaty.“ Z tego powodu *Czas* dzisiejszy zamieszcza następujące oświadczenie:

„My niżej podpisani mając stosunki pieniężne z domem bankierskim F. J. Kirchmajera i Syna w Krakowie, oświadczamy: iż wiadomość rozpowszechniona w Wiedniu o upadłości tego domu jest fałszywą i bezzasadną.

Kraków dnia 15 lutego 1870.

Adam hr. Potocki, Paweł Popiel, St. hr. Małachowski, Franciszek hr. Mycielski, Mieczysław hr Rey.“

* Ze sprawozdania odczytanego na ogólnem zebraniu sybiraków odbytem 13 b. m. w sali muzeum techniczno-przemysłowego dowiadujemy się, że dochód towarzystwa wynosił do ostatniego grudnia

	zł.	c.
1869 roku	2676	5
Summa rozchodu	2505	80
Z końcem więc grudnia było w kasie . .	170	25

Następnie przewodniczący p. Wiktor Bylicki wykazał korespondencjami, iż umieszczono na posadach gospodarczych, przy kolejach żelaznych, przy warsztatach, w rzemiosłach i oddano do służby 404 sybiraków, tak z nowo-przybyłych jak i już dawniéj w kraju się znajdujących.

Zgromadzenie jednogłośnie uprosiło dotychczasowego przewodniczącego, aby nie zrzekał się dalszego zgromadzeniu przewodnictwa.

* W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie przedstawicieli tow. wzajemnych ubezpieczeń tow. rolniczego krakowskiego i banku przemysłowo-handlowego, na którem postanowiono wydawać nowe czasopismo pod tytułem *Ognisko*, poświęcone interesom handlu przemysłu i gospodartwa. Redaktorem tego nowego pisma ma być jak się dowiadajemy albo dr. Bochenek docent ekonomji politycznéj przy tutejszéj wszechnicy albo p. Czernicki znany literat tutejszy. Rzecz jeszcze nie rozstrzygnięta.

* Bank dla przemysłu i handlu jak się dowiadujemy, podjął się budowy drogi żelazréj przemysko-łubkowskiéj.

* Wyszedł z druku *pamiętnik pierwszego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich*, skreślony w imieniu wydziału gospodarczego tegoż zjazdu przez dra Majera. Pamiętnik ten członkowie i uczestnicy zjazdu odbierać mogą codziennie w kancelarji tow. nauk. krakowskiego w godzinach południowych.

* Dziś w ogrodzie strzeleckim bal towarzystwa strzeleckiego. Bal ten będzie miał cechę czysto prywatną bo jest składkowym i oprócz małéj liczby osób zaproszonych, sami tylko członkowie towarzystwa wraz z rodzinami udział w nim wezwą.

* Teatr amatorski w „Postępie“ w poniedziałek dnia 21 lutego 1870 r. na dochód budowy gmachu teatralnego w Poznaniu przedstawioną będzie: *Nikt mnie nie zna*, komedja w jednym akcie wierszem A. hr. Fredry. Rozpocznie: *Terenia w kłopocie*, komedja w jednym akcie przez J. Starkla. Wstęp 50 centów. Każdy naddatek z wdzięcznością przyjętym będzie. Początek o godzinie 8.

* Ofiary na teatr narodowy w Poznaniu składane w redakcji *Dz. Pozn.* przenoszą już sumę 3000 talarów; nadto *Gaz. Nar.* zebrała już 118 złr. i donosi że w całéj Ga icji zbierają składki, które płyną obficie.

* We Lwowie jeszcze na bieżący miesiąc przypadają następujące procesa drukowe: Dnia 15 b. m. proces *Gazety Naradowéj* o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z §. 65 u. k. za artykuł o sprawie dalmackiéj; d. 18 b. m. proces *Gazety Narodowéj* o obrazę honoru wytoczony przez p. Natana Kallira z Brodów; d. 22 b. m. proces *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru wytoczony przez p. Dobrzańskiego redaktora *Gaz. Narodowéj*.

* Przestrzeń kolei żelaznéj lwowsko-brodzkiéj jest od 15 b. m. popołudniu tak śniegiem zawiana, że pociągi ze Lwowa dochodzą tylko do Kniażego. Dla usunięcia téj przeszkody pracuje się przy użyciu wszelkich możebnych środków.

* Z Zatora! piszą do *Dz. Pol.* że stosownie do rozporządzenia ministerjalnego z d. 31 grudnia 1869 pozwalającego kobietom sprawować służbę pocztową i telegraficzną na stacjach ubocznych, panna Henryka C. córka pocztmistrza w Myślenicach, zdała egzamin, złożyła przepisaną przysięgę i sprawuje obowiązki ekspedytorki w Myślenicach, wyręczając podeszłego i chorowitego ojca, z zadowoleniem publiczności.

* P. Mieczysław Łyskowski w Prusiech polskich wygrał obraz p. Walerego Eliasza „Zosia“ darowany przez artystę, jak poprzednio donosiliśmy, na rzecz budowy teatru w Poznaniu.

* W wielu miejscowościach Królestwa miały miejsce lekkie trzęsienie ziemi, a w wielu innych znowu ziemia w skutek mrozu pękała z wielkim hukiem. W Warszawie takie pęknięcie ziemi nastąpiło na cmentarzu ewangielickim. W Sopnie d. 6 b. m. o godz. 2 było lekkie trzęsienie ziemi.

W powiecie Sierpskim w gubernji Płockiéj w okolicach miast Raciąża i Drobina było w nocy 5 b. m. o godz. 2½ lekkie trzęsienie ziemi połączone z hukiem podziemnym. Ściany w kilku domach porysowały się a powierzchnia ziemi popękała.

* P. Michał Chomiński artysta dramatyczny warszawski, niegdyś ulubieniec teatru krakowskiego ułożył za udziałem fotograficznego zakładu Brandla w Warszawie wielkie *tableau* artystów dramatycznych od epoki Bogusławskiego do obecnej chwili. Będzie to wspaniały obraz obejmujący grupę kilkuset postaci. Pragnęlibyśmy, aby ten znakomity artysta mógł w gościnnych występach przypomnieć się dawnym wielbicielom swoim.

---

utracił, to beotyzowanie się upokarzające, bezprzykładne.

„Wstydziłby się anglik, który czytać umie, gdyby nie miał dzieł Szekspira, na warsztacie szewckim spotkasz w Niemczech tanią edycję Goethego i Szyllera — u nas tylko, u nas samych w całej Europie, nieznane utwory takiego poety, jak Mickiewicz, zyskują w przeciągu dwóch miesięcy kilku abonentów. We Lwowie, w stolicy, gdzie znajduje się wszechnica, wychodzi kilkadziesiąt dzienników, istnieje kilkadziesiąt banków, setka stowarzyszeń, 100,000 ludności, kilka tysięcy fortepianów i całe tłumy krzykaczy, prawiących o potrzebie oświaty, o patrjotyzmie, o życiu narodowem — znalazł się, jak *Gazeta Narodowa* donosi, prenumerator — **jeden**!“

Po tej wymownéj skardze *Dziennika* wszelkie dalsze utyskiwania nad apatją publiczną dla piśmiennictwa blado już będą wyglądały. Zwróćimy też uwagę tylko na jedną okoliczność, ażeby dać dowód, że fakt, na który się powołuje *Dziennik Literacki* nie jest odosobnionym, nie wypłynął ze szczególnego zbiegu jakichś wyjątkowych przyczyn, ale jest naturalnym wypływem tego letargu umysłowego, w jakim pogrążeni jesteśmy.

Podaliśmy niedawno w odcinku naszym przegląd pism perjodycznych wychodzących w Warszawie. Porównawszy ich liczbę i ich stan z pismami wychodzącemi w Galicji, przekonamy się, że dziennikarstwo i publicystyka w Galicji, gdzie nie ma tamy dla wolności słowa, stoi niżej o wiele i o wiele słabiéj od dziennikarstwa i publicystyki w Kongresówce, pod najsurowszym uciskiem cenzuralnym. Jeżeli tam wszystkie pisma stoją o własnych siłach, u nas nie ma dwóch może, a trzech z pewnością takich, któreby nie wymagały ofiar!... Jednem słowem stan piśmiennictwa perjodycznego w Galicji jest taki, jak u tych niedorosłych jeszcze narodowości, które dopiero pracować zaczynają na to, ażeby kiedyś miały język i literaturę.

Jeżeli tak jest, apatja publiczna dla dzieł Mickiewicza jest naturalnym wypływem apatji ogólnej dla piśmiennictwa, jest faktem tembardziéj przerażającym, że jest konieczną i nieuniknioną, że zapomnieliśmy już zupełnie iż w ubogiéj skarbnicy naszego narodu literatura i poezja jest jednym z najdroższych i jednym z bardzo nielicznych klejnotów.

* W niedzielę popełniono w Wiedniu morderstwo rozbójnicze na osobie 64-letniej wdowy Rozalji Thimmel, na przedmieściu Neubau zamieszkałej. Mniemanym sprawcą tej zbrodni jest Ewald Löndner, który niedawno przed popełnieniem morderstwa mieszkał u zabitéj; został on natychmiast uwięzionym.

* Pod dniem 8 b. m. donoszą z Ankony o znacznem trzęsieniu ziemi, które dnia tego to miasto nawiedziło i nieopisany postrach rzuciło na mieszkańców tego adrjatyckiego portu.

Około godziny 5½ popołudniu jakiś huk w powietrzu coś nakształt grzmotu dało się słyszeć poczem ziemia się wstrzęsła i nastąpił ruch ondulacyjny od zachodu do wschodu, który trwał przeszło 10 sekund. We Włoszech godzina 5 jest zwykłą objadową godziną, łatwo sobie więc wystawić zdziwienie, a zarazem i przestrach mieszkańców Ankony, gdy nagle wszystkie talerze, butelki i szklanki zaczęły skakać po stołach.

Wieża jednego z kościołów podczas trzęsienia ziemi znacznie się pochyliła; mnóstwo kominów zwaliło się; a ściany niektórych domów porysowały się znacznie. Takiego trzęsienia ziemi najstarsi ludzie nie pamiętają w Ankonie.

* W Brabancji północnej jest przesąd tradycjonalny u ludu, że chory, na którego twarzy mydło się nie pieni, bliskim jest zgonu.

Niedawno jakiś golibroda został zawezwany do pewnego jegomości, który lekki miał katar i z tego powodu z domu nie wychodził. Golibroda z prawdziwem zamiłowaniem i nie szczędząc zapału smaruje brodę owemu jegomości; w tem naraz upuszcza z rąk miseczkę z mydłem i wydaje przeraźliwy okrzyk. Przestraszeni domownicy przybiegają co tchu, pytając się, co zaszło. Mydło się nie pieni! Oto piorunująca odpowiedź golibrody, wyrok śmierci na pana wydany! Te słowa wywołują nieopisane wzruszenie, smutek i boleść u obecnych. Dzieci cisną się do ojca, który za chwilę oczy zamknie na wieki. Ojciec sam święcie wierząc w wydany wyrok wydaje ostatnie dyspozycje i żegna się z wszystkiemi. W tem nadchodzi pani domu i spostrzega, że zamiast mydła golibroda wziął do smarowania brody zmarzniętej pomady.

* Buty stugwardzistów, pełniących służbę wojskową podczas balów w Tuljerjach, służą nieraz za skrzynki do listów miłosnych.

Na wychodnem już z jednego z takich balów, mąż który niegdyś był wyższym oficerem przy stugwardzistach dostrzegł, jak żona jego, młodemu żołnierzowi wręczyła liścik miłosny.

Mąż tak bolesném odkryciem mocno zmartwiony, zaprzysiągł pomścić się. Ale jakim sposobem? Wezwać żołnierza, byłoby to tyle co się narazić na śmiech. Zabić go, to znowu za wielki byłby ztąd skandał i cały świat o niewierności jego żony dowiedziałby się.

Po długim i rozważnym namyśle, postanowił postarać się o uwięzienie młodego stugwardzisty a na żonie zemścił się w następujący sposób.

Nazajutrz po ostatnim balu dworskim mąż i żona siedzieli przy stole, wtém słychać dzwonienie przy drzwiach, a równocześnie służący wszedł do pokoju mówiąc:

— W przedpokoju jest jakiś żołnierz, który chce się z panią widzieć.

— Nie wiem, ktożby to mógł być — powiedz mu, że pani nie ma w domu, odrzekła małżonka, blednąc coraz bardziéj, podczas gdy mąż spożywał daléj objad udając że nie zwróciło to jego uwagi.

Nazajutrz podczas objadu, znowu taż sama scena, znów odezwał się dzwonek przy drzwiach i służący wszedł anonsując:

— Proszę pani, jest tam żołnierz, który się chce z panią rozmówić:

— Czy to ten wczorajszy?

— Nie, proszę pani, to inny.

— Powiedz mu że wyszłam na przechadzkę.

Przez kilka dni powtarzała się ta sama scena, i z każdym dniem przychodził nowy żołnierz z życzeniem widzenia się z panią, która spostrzegłszy się nareszcie, uniosła się gniewem na męża i zawołała:

Jestem ofiarą jakiegoś brzydkiego żartu, i proszę cię mój mężu, abyś natychmiast służbie dał odprawę, bo nie chcę, aby się ze mnie naśmiewali.

— Pani — odrzekł mąż, — żołnierze, którzy cię codzień odwiedzają czynią to z mojego rozkazu. Życzyłaś sobie rozmawiać sam na sam z jednym tylko żołnierzem, a ja ci ich wszystkich jednego po drugim przysyłam. Mamy 800.000 ludzi pod bronią, a ponieważ codziennie jeden z nich złoży ci swoją wizytę, masz więc pani zapewnione codzienne wizyty na półtrzecia tysiąca lat.

Niewierna żona wstąpiła już podobno do klasztoru.

* Jakiś żołnierz francuzki pogwizdywał sobie w koszarach Marsyljankę, czém zirytowany oficer służbowy przybiega do niego i z gniewem woła:

— Cóż to znaczy? Co, Marsyljanka? Więc ci się podoba ta arja?

Niezmieszany żołnierz tak niespodziewaném zapytaniem odpowiedział:

— Przebacz, kapitanie, właśnie dlatego, że mi się nie podoba, wygwizduję ją.

* Królowa angielska, zachęcona powodzeniem, jakiego doznały jéj dzieła, wzięła się do pisania swoich pamiętników.

Nowości piśmiennicze. Zygmunt Antoni Helcel już kończy dalszy druk *Pomników prawodawstwa polskiego.* Rzecz doszła do 120 arkuszy druku in 4to. Najdalej w ciągu kilku miesięcy ujrzymy dzieło w księgarniach. Pomniki te są czerpane z dawnych akt krakowskich.

Kalendarz. Dziś św. Juljanny panny, męczenniczki, jutro św. Sabina biskupa.

Wschód słońca o g. 7 m. 13, zachód o g. 5 m. 18.

Dnia 14 lutego pochmurno, przed południem krople deszczu. Termometr od — 6.4 doszedł do — 1.4 R. Barometr stoi na równi; o 6 rano dnia 15 stan jego był 330.71, termometru — 5.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

SZARADA.

Kiedy spotka waszecia,
Mimo wszelkie zasługi
Trzecia pierwsza i trzecia
Od *wspak trzeciej wprost drugiej,*
Gdy cię złaje jak chłystka,
Poznasz, jaka z niéj *wszystka.*

Znaczenie wczorajszej zagadki: *Bera, cera, dera Pera, zera.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali prawie jednocześnie pp. Tesek, Amalja Hrubant, Berel Kosches, Jędrzej Roman.

(Nadesłane). W dniu 13 b. m. około godziny 6-ej popołudniu w kawiarni p. Frühbecka przy plantach miało miejsce przykre zajście z powodu, że Kelner domagał się zapłaty za bilard przed rozegraniem partji. Jako bezstronnemu widzowi niech mi wolno będzie zwrócić uwagę właściciela tego zakładu, że w sporach tego rodzaju nie należy lekkomyślnie brać strony swojéj służby przeciw gościom. *A.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, d. *15 lutego.* Handel zbożowy na komorze Baran w dniu wczorajszym był więcéj ożywiony, jakkolwiek przyznać potrzeba, że partje obecnie na targ przywożone są znacznie mniejsze, jak to w przeszłym roku o tym czasie miejsce miewało. Przy dobréj drodze bardzo wiele odstawiano na dawne umowy. Z kupców pruskich nikogo nie było; tutejsi spekulanci dopytywali się o żyto i owies, które nawet po cokolwiek wyższych cenach płacili. Właściciele tamtejszych pobliskich młynów zakupili także dosyć znaczne partje pszenicy i żyta. Płacono pszenicę czerwoną od 38 do 39½, białą od 39 do 41, żyto od 24 do 25, jęczmień od 19 do 21½, owies od 13 do 15, groch od 23 do 25 złp.

Może niezbyt wielki dowóz zboża na targ dzisiejszy na Kleparzu przyczynił się w części do podniesienia cen, a szczególniéj żyta, które blisko o 25 centów podrożało, jak również, że przybyło kilku kupców z Morawy, którzy prawie tylko samo żyto zakupywali. Z pruskich kupców nikogo nie było. Dla tutejszych młynów kupowano pszenicę także po cenach cokolwiek wyższych. W ogóle ceny utrzymywały się stale, płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 9.75, białą od 9.50 do 10.25, żyto od 5¾ do 6, jęczmień od 5 do 5½, owies od 3.70 do 3.90, a nawet piękny gruby płacono po 4, koniczynę czerwoną od 54 do 55, białą spadła w cenie, płacona od 60 do 80, rzepak od 15 do 16, wyka od 5 do 6 zlr.

* Na czwartem posiedzeniu galic. towarzystwa rolniczego, jak już donieśliśmy przedtém, wybrano prezesem p. Smarzewskiego Seweryna a wiceprezesem Jabłonowskiego Antoniego.

W skład zaś nowego komitetu weszli pp. Strzelecki Henryk, Pajączkowski, Wiktor Jakób, Dzieduszycki Edward, Szczepański Alfred, Brener, Micewski, Haller Cezar, Chłędowski Kazimierz, Białoskórski, Podlarski Walerjan i Strzelecki Feliks.

Upoważniono komitet do przedłużenia umowy z p. Jabłonowskim Antonim względem wydawnictwa *Rolnika* aż do 1 lipca r. 1871.

W uznaniu zasług prezesa oddziału rudeńskiego p. Henryka Janka, Rada ogólna mianowała go honorowym członkiem towarzystwa. Na członków korespondujących obrano pp. Kazimierza Chłapowskiego, Hipolita Szczawińskiego (w Poznańskiem) tudzież Zygmunta Wójcickiego, współpracownika *Kłosów*, w Warszawie, dra Serskiego (dyrektora muzeum w Trjeście) nakoniec dr. Hama szefa sekcji przy ministerstwie rolnictwa w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

WienerZtg. ogłasza rozporządzenia cesarskie, wyłączające służby bezpieczeństwa z zakresu ministerstwa obrony krajowéj i oddające je pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych.

Artykuł wstępny dziennika *Vaterland* wzywa stronników konstytucji grudniowéj, aby uznali w zasadzie samodzielność korony czeskiéj, a opozycja czeska i morawska dopomoże w takim razie do utworzenia silnéj i wolnej Austrji.

Tages-Post wychodząca w Lincu donosi, że niedawno włoska, a obecnie rosyjska komisja wojskowa zwiedzała styryjską fabrykę broni i że członkowie tejże komisji zapowiedzieli znaczne obstalunki broni.

Sejm północno-niemiecki wczoraj otworzonym został. Król w mowie tronowéj powiada, że traktaty między państwami południowemi są dla wspólnéj ojczyzny tak samo pewną gwarancją jak silna organizacja związku północnego. Poczucie wspólności narodowej i słowa książąt niemieckich, zaręczają stałość stosunkom Niemiec północnych z południowemi. Król cieszy się z stałości pokoju i szerzenia się opinji, że siła zbrojna powinna służyć tylko na obronę zagrożonéj niezawisłości.

W sejmie północno-niemieckim hr. Münster zamierza postawić wniosek tyczący się kwestji niemieckiéj.

Według listu arcybiskupa paryzkiego, odroczenie soboru, o którém pisaliśmy powyżéj w przeglądzie politycznym, ma trwać od końca kwietnia do początku grudnia.

Constitutionnel widzi w mowie powiedzianéj przez króla Wilhelma przy zamknięciu sejmu pruskiego rękojmię, że prusy szanować będą traktat pragski.

Liberté donosi, że ministerjum wojny wydało rozkaz zakupywania koni do artylerji i trenu.

Z Petersburga telegrafują, że wkrótce rozpocznie się proces o rozrzucanie proklamacji rewolucyjnych. Blisko sto osób jest oskarżonych o zbrodnię stanu.

Turcja zamówiła w Bordeaux 8 kanonierek pancernych.

Depesza z Londynu z datą 14 b. m. donosi, że od 12 taka na morzu panowała burza, że żadna z kontynentalnych poczt nie nadeszła. Austrjacki okręt „Jovanna“ rozbił się. Załoga ocalona.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 14-ty półarkusz powieści Wołodego Skiby p. t. *Na szerokim świecie.*

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 15 lutego.*

Renta srebr.	71.—	70.50	Kol. w. byd.	70.—	69.—
Losy 1860 r.	97.—	96.50	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r.	122.50	122.—	„ 1866	153.—	151.50
Obl. idemn.	74.—	73.50	Srebro . .	122.—	121.25
L. zast. gal.	77.75	76.75	Dukaty . .	5.90	5.85
„ b. hypot.	90.25	89.75	Napoleony .	9.93	9.88
„ polskie .	93.75	93.—	Imperjały .	10.25	10.10
„ likwidac.	78.—	77.—	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	67.50	66.50	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 15 lutego godz. 6 min. 10 po poł.*

Akcje kredytowe	266.10	Akcje kol. Kar. L.	238.25
Lombardy . . .	247.—	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	97.—	Akcje anglo-banku	332.50
Losy z r. 1864 .	121.80	Akcje kolei rząd. .	383.—
Akcje frnk.-austr.	108.50	Tramway . . .	147.75
Napoleony . .	9.91 ½	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 15 lutego godz. 2 min. 48 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82 ⅛	Akcje kredytowe .	145 ¼
Długi term. . . .	81 ⅜	Kolej zach. czeska	92 ½
Warszawa kr. ter. .	74 ⅛	Kolej rząd. austr.	208 ⅝
Banknoty rossyjsk.	74 ⅞	Akc. kol. Kar. L.	97 3/7
Listy zastaw. pol. .	69 –	Lombardy . . .	134 ½
Listy likwidacyjne .	57 ⅛	Amerykańskie . .	93 ⅛
Banknoty austr. .	82 ⅛	Metaliki	49 ¾
Losy kredytowe .	89		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 15 lutego godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	73.22	Kolej rządowa . .	770
Renta włoska . .	54.60	Amerykańskie . .	92 ¾
Lombardy . . .	503.		

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	we Wt. C.	i Sob.	4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei połnocnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.